Wspomnienia z Kursu - Brenna

Od 5. do 12. sierpnia 2023 r. odbył się w SP1 w Brennej kurs biblijny. W kursie wzięło udział około 70 dzieci i młodzieży. Każdy z nas przyjechał ł tutaj, żeby się dowiedzieć więcej o Bogu.

Kadra liczyła 30 osób, więc nie było mowy, żeby się coś stało. Śniadanie rozpoczynało się o 8.30 i zaczynało się modlitwą. Potem można było sobie nakładać jedzenie i jeść. Po śniadaniu, czyli około 9.00 w naszych pokojach zaczynało się przygotowywanie do studium, które polegało na tym, że czytaliśmy przypowieści biblijne i je omawialiśmy. Po zakończeniu omawiania przypowieści, czyli około 9.30 szliśmy na studium, które zaczynało się zawsze od śpiewania pieśni ze śpiewnika. Po kilku pieśniach zaczynało się omawianie tego, co czytaliśmy i ewentualne zadawanie pytań. Studium kończyło się modlitwą. Następnie były zajęcia muzyczne, teatralne itp.. Kto nie chciał w nich uczestniczyć, miał czas wolny. Obiad był dopiero o 13.00 więc mieliśmy dużo czasu wolnego, w którym można było sobie pospać, pograć w piłkę nożną itp..

Obiad zawsze zaczynał się modlitwą. Czasem po obiedzie odbywały się interesujące turnieje badmintona, koszykówki, piłki nożnej.

O 13.45 przygotowywaliśmy się do studium podobnie jak wcześniej, tylko czytaliśmy inne przypowieści. O 14.30 było studium, a o 15.30 zajęcia dodatkowe.

Później mieliśmy znów czas wolny. O 19.00 była kolacja, podczas której spożywaliśmy bardzo dobre jedzenie przygotowane przez kuchnię. O 21.00 spotykaliśmy się na społeczności wieczornej, ale podzieleni na dwie grupy: kursantów starszych i młodszych.

Dla młodszych społeczność była łatwiejsza, bardziej zrozumiała. W grupie starszych poruszaliśmy trudniejsze zagadnienia. Na społeczności rozmawialiśmy na różne tematy, np. „dlaczego nie powinno się przeklinać”, albo zadawaliśmy wujkowi Michałowi różne pytania i musiał on na nie odpowiadać.

O około 22.30 rozpoczynała się cisza nocna i nie można było już wychodzić z pokojów.

Reasumując: Kurs był ciekawy i bardzo jestem zadowolony, że mogłem na nim być.

Oskar Rychlewski

Na kursie w Brennej było bardzo fajnie. Pomimo tego, że przez pierwszych kilka dni padał deszcz, to i tak przyjemnie spędziłam tam czas . Codziennie rano i po południu odbywały się szkółki biblijne. Obok budynku znajdował się również plac zabaw, z którego mogliśmy korzystać, ale większość dzieci i tak o nim zapomniała. Na sali gimnastycznej odbywały się mecze piłki nożnej, badmintona czy koszykówki. Odbyły się też trzy wycieczki. Podczas pierwszej z nich pojechaliśmy do obserwatorium nietoperzy, gdzie oglądaliśmy interesujący film o tych zwierzętach oraz widzieliśmy je na żywo. Mogliśmy też kupić sobie pamiątki. Ja kupiłam koszulkę. Druga wycieczka była do Chlebowej Chaty, gdzie bardzo miłe panie pokazywały nam, jakimi narzędziami kiedyś pracowano w polu. Następnie dowiedzieliśmy się, jak piecze się chleb, a potem mogliśmy skosztować świeżych wypieków. Na koniec mogliśmy znów kupować pamiątki, ale ja tym razem nic nie kupiłam. Podczas trzeciej wycieczki kilka godzin chodziliśmy po górach. Naszym celem była wieża obserwacyjna. Ponieważ były osoby, którym bardzo zależało na zakupieniu pamiątek, więc szliśmy jeszcze dodatkowe dwadzieścia minut. Byłam z tego powodu średnio zadowolona, bo odczuwałam dość duże zmęczenie, które jednak zdołałam pokonać i udało mi się dojść do schroniska z innymi. Tam przez jakieś pół godziny bawiłam się z koleżankami na placu zabaw przy schronisku. W drodze powrotnej już się nie zatrzymywaliśmy, ponieważ niemal cały czas szliśmy z górki. Na początku żałowałam, że nie miałam znajomych grupowych, bo na kursie były dziewczyny z mojego zboru: Debora, Julia i Estera, ale dobrze było też poznać inne osoby. Na całe szczęście w pokoju ze mną była moja daleka kuzynka Ewa, która chodzi ze mną do zboru. Miałam też w pokoju wiele sympatycznych dziewczyn, z którymi się zaprzyjaźniłam. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś odbędzie się podobny kurs, bo na pewno wtedy na niego przyjadę.

Helena Wadas